



Lublin, 8.12.2021

Prof. dr hab. Barbara Chyrowicz

**Recenzja dorobku w postępowaniu habilitacyjnym
Pani dr Katarzyny de Lazari-Radek**

I. Monografia naukowa

Zgodnie z obowiązującą ustawą, stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych nadaje się osobie, która posiada w dorobku osiągnięcie naukowe - monografię naukową lub cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych - stanowiące znaczny wkład w rozwój reprezentowanej przez habilitanta dyscypliny. Dr Katarzyna de Lazari-Radek prezentuje jako podstawę wniosku w postępowaniu habilitacyjnym monografię *Godny pożądania stan świadomości. O przyjemności jako wartości ostatecznej* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021). Autorka w jasny sposób określa cel monografii: chce bronić hedonizmu jako teorii dobrostanu i oraz wykazać, że przyjemność jest tzw. wartością ostateczną, czyli wartością samą w sobie. Jeśli tak, to każda inna rzecz uznana przez nas za wartość będzie miała względem niej charakter instrumentalny. Autorka broni hedonizmu, ale odżegnuje się od prymitywnego rozumienia przyjemności, które kojarzymy zazwyczaj z sybarytyzmem. Wymaga to od niej wnikliwej analizy tego, czym jest przyjemność - taką analizę znajdujemy w VI. rozdziale drugiej części książki. Wyjaśnienie tego, jak należy rozumieć przyjemność wienęczy prowadzone w książce analizy, dla zrozumienia całości reprezentowanego przez Autorkę stanowiska konieczne okazuje się najpierw wyjaśnienie tego, jak rozumie pojęcie ostatecznego dobra, dobrostanu i samego hedonizmu - rozwinięcie tych kwestii znajdujemy we wcześniejszych rozdziałach. Jako że w autoreferacie Habilitantka zamieszcza dokładne streszczenie monografii, powielanie go w recenzji uznaję za zbędne. Skoncentruję się zatem na podstawowej idei monografii i uwagach/refleksjach, które przychodzą mi na myśl po lekturze książki.

Zacznę od tego, że książkę czyta się z przyjemnością, co zważywszy na jej tytuł nie jest uwagą banalną. Nudna i ciężka lektura monografii na temat przyjemności mogłaby posłużyć - pośrednio - za argument może nie tyle przeciw wartości książki, co podważeniu przyjemności, jaką autorka czerpie z filozofowania. Ciekawy i pełen

naukowej pasji sposób przedstawiania problematyki możliwy jest tylko wtedy, gdy dla autora redagowanie tekstu było przyjemnością, a nie - co czasem się zdarza w przypadku prac dyplomowych - przykrą koniecznością związaną z awansowymi wymogami. Swobodny, co nie znaczy, że pobieżny sposób prezentowania treści, jest także dowodem dojrzałości autora. Dr de Lazari-Radek referuje myśli wielu filozofów, ale nie jest to ten typ referowania, w którym streszczający trzyma się kurczowo omawianych idei i nie wykracza poza referowane myśli. Autorka podchodzi z dystansem do poglądów cytowanych autorów, formułuje krytyczne względem nich sądy proponując czytelnikowi własne rozwiązania i przemyślenia. Już sam styl monografii pokazuje zatem naukową dojrzałość autorki.

Habilitantka uznaje swoją monografię za w pełni nowatorską w polskim piśmiennictwie filozoficznym, natomiast na gruncie międzynarodowym za nowatorską w stopniu ograniczonym, dotyczącym tych partii tekstu, w których zajmuje się definiowaniem doświadczenia przyjemności i proponuje rozwiązania hybrydowe. Rzeczywiście, w rodzimej literaturze brak pozycji na temat znaczenia przyjemności w moralnym życiu człowieka. Nie mam własnego rozeznania w międzynarodowej literaturze przedmiotu (kategoria przyjemności nigdy nie była przedmiotem moich badań), kompetencje autorki monografii są dla mnie jednak w tym względzie przekonujące. Tym samym uznaję za spełniony ustawowy wymóg wniesienia przez kandydata do stopnia naukowego doktora habilitowanego znaczącego wkładu w rozwój dyscypliny. Kategoria przyjemności jest zazwyczaj (w sposób szczególny w postkantowskiej tradycji) traktowana w etycznej refleksji nad działaniem jako nieco „podejrzana”, próbę jej „odczarowania” uznaję za cenną nie mając na myśli jedynie jej znaczenia dla utylitarystycznego (konsekwencjalnego) paradygmatu, przyjemność jest na tyle znaczącym elementem działania, że trudno ją od analiz tegoż oddzielić. Zdaję sobie sprawę, że to uwaga, która nie koresponduje z podstawową ideą książki Dr de Lazari-Radek, a to z tego powodu, że Autorka broni hedonizmu na płaszczyźnie aksjologicznej, a nie normatywnej. Zaznacza wprawdzie we wstępie, że zadaniem aksjologii jest określenie tego, co obiektywnie stanowi o ludzkim życiu, czyli „co racjonalnie jest czynić, aby wzmocnić swój dobrostan” (s. 27), racjonalne zabieganie o dobrostan umieszcza jednak w sferze wartości roztropnościowych, których nie traktuje jako wartości moralnych (postuluje oddzielenie jednych od drugich), nie twierdzi zatem,

że powinno się zabiegać o przyjemność. Wziąwszy pod uwagę (zaczerpnięty od Sidgwicka) tytuł monografii - to, że przyjemność jest godnym pożądanym stanem świadomości i że jest wartością ostateczną, trudno sytuować pragnienie przyjemności całkowicie poza sferą normatywną. Nie podzielam wszelkich opinii Autorki dotyczących funkcji przyjemności w życiu człowieka (jeśli napiszę: „w działaniu człowieka” będzie to nieadekwatne względem przyjętych w książce założeń), nie przeszkadza mi to jednak uznać *Godnego pożądanego stanu świadomości* za pozycję merytorycznie wartościową (walory dydaktyczne!), świetnie napisaną i świadczącą w sposób nie budzący wątpliwości o naukowej dojrzałości dr de Lazari-Radek.

Książka ma przemyślaną strukturę, jest metodologicznie zwarta, a prowadzone w niej analizy zmierzają konsekwentnie do rozstrzygnięcia postawionego we wstępie problemu. Swoiście „hermetyczne”, to jest ograniczone jedynie do filozofii analitycznej ujęcie problemu wspólnie ze wspomnianym wyżej konsekwentnym (opartym na wcześniejszych założeniach) prowadzeniem dyskusji sprawia, że jeśli recenzent nie jest znawcą kategorii przyjemności, nie znajdzie powodów, by podważyć zasadnicze tezy zawarte w monografii. Formułując zastrzeżenia i pytania odnośnie do sposobu, w jaki Autorka monografii stawia problem wykraczam poza przyjęty przez nią „paradygmat” (zaczerpnięty od Sidgwicka) w przekonaniu, że problemu przyjemności nie można ograniczać jedynie do aksjologii. Jak to już zostało wyżej zaznaczone, dr de Lazari-Radek preferuje hedonizm jako teorię aksjologiczną, a nie normatywną; stara się pokazać, co czyni nasze życie dobrym, a nie wskazywać co powinniśmy. Unika w ten sposób zarzutu, że w każdym naszym działaniu powinniśmy ostatecznie mieć wzgląd na przeżycie przyjemności. Płaszczyzny aksjologiczną i normatywną można oczywiście w etyce odróżniać, mam wątpliwości, czy można je traktować niezależnie. Nawet jak nie będziemy rozróżniać poszczególnych przyjemności, lecz podejmiemy próbę znalezienia jakiegoś formalnego czynnika obecnego w każdej z nich, który to czynnik - jak powtarza Habilitantka za Railtonem - „rezonuje” określonym nastawieniem, można podać w wątpliwość oddzielenie w praktyce płaszczyzny aksjologicznej od normatywnej. Mowa wszak o wartości, która jest dla nas życiowo ważna (a nawet ostateczna!).

Uznanie czegoś za wartość (dobrostan) wydaje się nie mieć czysto teoretycznego znaczenia - wartość (dobro) domaga się adekwatnej odpowiedzi. W taki właśnie sposób ujmuje problem wartości fenomenologiczna tradycja w etyce, której najdojrzalszą

interpretacją wydaje się etyka Dietricha von Hildebranda. Hildebrand zakłada pluralizm wartości, a nadto - podobnie jak Max Scheler - proponuje ich hierarchiczne uporządkowanie. U Hildebranda osoba ludzka jest wprost „nosicielem wartości” (*Träger der Werte*) i z tego tytułu należy jej respekt. To oczywiście inna tradycja filozoficzna od tej, w ramach której dr Lazari-Radek sytuuje swoje analizy, przywołując ją tutaj nie dlatego, by wskazywać jej wyższość nad tradycją analityczną, lecz z uwagi na to, że Autorka monografii zdaje się nie dopuszczać innych niż przyjęte rozwiązań, a problem przyjemności w działaniu wydaje mi się znacznie bardziej skomplikowany, do czego jeszcze dalej nawiążę. Habilitantka udziela odpowiedzi na postawione we wstępie pytanie na gruncie filozofii analitycznej - taki jej wybór i prawo do tegoż wyboru, jeśli jednak ma ambicje do proponowania rozstrzygnięć natury metaprzekładowej, to poza tę tradycję wykracza. Pytanie zatem, czy nie należałoby przynajmniej zaznaczyć, że nie wszyscy etycy zgodziliby się na takie odróżnienie teorii wartości od teorii normatywnej, które pozwala przyjmowane w nich rozstrzygnięcia traktować niezależnie.

Kolejna kwestia, której poświęcić chcę nieco uwagi, wiąże się z rozumieniem hedonizmu. Autorka zaznacza, że hedonizm, który omawia w książce, dotyczy wartości roztropnościowych, a za główny przedmiot badań obiera to, co jest dla nas dobre, niezależnie od tego, czy tego pragniemy, czy też nie (s. 274); w końcowych wnioskach potwierdza, że hedonizm (przyjemność) dostarcza nam racji do działania niezależnej od naszego pożądania (s. 555). Przyjemność jest zatem godnym pożądania stanem świadomości i jako taka jest dla nas dobra nawet wtedy, kiedy jej nie pożądamy, a to na mocy bezpośredniej introspekcji. Autorka zaznacza, że „dobre dla nas” tym różni się od „dobra po prostu” (to we wcześniejszych partiach książki), że nie można go określić nie odnosząc się do tego, czym udziałem będzie dobro. Na s. 551 czytam, że powodem, dla którego dr Lazari-Radek podjęła badania nad dobrostanem i przyjemnością, było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, co czyni nasze życie dobrym. Za dobre dla nas Habilitantka uznaje ostatecznie to, czego jako istoty racjonalne powinniśmy chcieć dla siebie. Jednak powinniśmy? Co Autorka książki rozumie w tym miejscu przez naszą racjonalność? Chodzi jedynie o umiejętność dobierania środków do celu, czy też o cele właściwe dla racjonalnych istot? Jak ta deklaracja wpisuje się hedonistyczną tezę Autorki? Czy jeśli podstawą chcenia uczynimy naszą racjonalność nie poszerzamy znacznie zakresu naszych dążeń wykraczając poza przyjemność? Nadal będzie można jej

bronić jako stanu świadomości godnego pożądanego, tyle że niekoniecznie jako wartości ostatecznej. Czy nie jest zatem tak, że nasz dobrostan pozostaje uzależniony także od tego, że mamy poczucie spełnionego obowiązku, czyli odnosi się także do wartości moralnych? Czyż nie istnieją racje, dla których „dobro po prostu” może (nie musi) stać się „dobrem dla nas”? Mało tego, czy gdyby „dobro po prostu” nie mogło stać się „dobrem dla nas”, mielibyśmy podstawy, by nazywać je dobrem? Czy dobro spełnione wobec drugich nie rezonuje w nas bodaj silniej niż innego rodzaju doznania, ponieważ staje się ostatecznie „dobrem dla nas”? W książce znajduję wątek, który dotyka tej kwestii (s. 273) - Autorka pisze mianowicie o „paradoksie hedonisty”, który głosi, że dopiero dążenie do rzeczy innych niż własne dobro pozwala nam je osiągnąć, umieszcza go jednak we fragmencie dotyczącym hedonizmu psychologicznego nie wiążąc z nim żadnych konotacji natury moralnej. Habilitantka zaznacza, że sama introspekcja nie formułuje sądów na temat naszych przeżyć, nie mówi nam zatem nic na temat słuszności spełnionego działania, odpowiedzialna jest natomiast za przedstawienie nam własności przeżywanego przez nas doświadczenia (s. 556). Jeśli jednak introspekcja jest odpowiedzialna za przedstawienie nam własności przeżywanego przez nas doświadczenia, to takimi własnościami są w tego rodzaju przypadkach aprobata i jakiś rodzaj satysfakcji przeżywanej czasem bardziej intensywnie niż przyjemność płynąca z obcowania z pięknem natury.

Wyjaśniając powód, dla którego dobrostanu, czyli tego, co dobre dla nas, nie należy utożsamiać z wartościami moralnymi dr Lazari-Radek stwierdza, że można mieć dobre życie nie czyniąc tego, co dobre i odwrotnie: czasem działania moralne wykluczają działania na rzecz naszego dobra (s. 116-117). Rzecz w tym, że podmiot działa dobrze pod względem moralnym, jeśli działa zgodnie z tym, co rozeznaje jako dobre. Może się mylić, może też działać wbrew temu, co rozeznaje jako dobre. Pytanie czy w tym drugim przypadku nie działa jednak zarazem wbrew temu, co dla niego dobre (własnemu dobru)? Dlaczego działania moralne (jeśli dobrze rozumiem, Autorce chodzi o działania moralnie dobre) naruszają dobrostan? To takie miejsce w monografii, w którym Autorka, chcąc nie chcąc, dotyka płaszczyzny normatywnej. Czy twierdzenie, że działania moralne nie służą naszemu dobru - jeśli dobrze rozumiem, nie generują przyjemności - nie wynika ze zbyt uproszczonego rozumienia tak moralnego dobra jak i dobrostanu? Czy kiedy dobro obiektywne zostanie przez nas subiektywnie rozeznane i zinternalizowane nie

stanie się atrakcyjne i upragnione? Zdaję sobie sprawę, że stawiając to pytanie odwołuję się do innej tradycji filozoficznej, niż ta, która stanowi podstawę prowadzonych w monografii analiz. Czy jednak tego typu pragnieniom nie może towarzyszyć „rezonowanie”, o którym pisze Railton? Czy z faktu, że racje nie stanowią częstokroć wystarczających motywacji do działania wynika, że należałoby zaniechać tego, do realizacji czego nie znajdujemy w sobie wystarczającej woli? Czy nie zdarza się nam powtarzać za Owidiuszem *video meliora proboque, deteriora sequor*?

Stawiając te pytania nie podważam wartości recenzowanej monografii. Do sekwencji przyjemności wymienionej przez dr Lazari-Radek mogę dopisać następne. Są warte przeżywania, bez nich nasze życie stałoby się uboższe, straciłoby „smak”. Wzdrygamy się przed bólem i cierpieniem, staramy się ich unikać. W pierwszym zdaniu monografii czytam: „Człowiek jest istotą cierpiącą” - dość paradoksalny początek książki o przyjemności! Może nie tyle cierpiącą, co podatną na cierpienie, angielski przymiotnik *vulnerable* trudno dosłownie przetłumaczyć na język polski. Człowieka łatwo zranić. Nie udaje się nam uniknąć cierpienia, ale usilne dążenie do zaznania przyjemności i jej osiągnięcie leżą często poza naszym zasięgiem. Przyjemności się nam częstokroć „zdarzają”. Czy mogą być zatem wartością ostateczną? Czy przyjemność nie jest wartością instrumentalną wtedy, kiedy towarzyszy osiągnięciu trudnego dobra? Czy specyficzna jakość odczuwanych przyjemności, która, zdaniem Autorki, pozwala je za takowe uznać niezależnie od ich genezy, nie redukuje przyjemności do elementu „formalnego” (funkcjonalnego), pomijając ich materialne zróżnicowanie? Czy nie można by analizować przyjemności podobnie jak orzecznika dobry, który odnoszony do wielu rzeczy za każdym razem oznacza inny zespół cech urzeczywistniających właściwą im potencjalność. Czy ów zespół cech nie różnicowałby jednak przyjemności? Czy przyjemności są zawsze wymierne? Czy konflikty pragnień, szczególnie te, w których wybór realizacji jednego nie eliminuje żalu z niespełnienia drugiego, nie podważa ich wymierności? W przypadku cierpienia wymierność budzi jeszcze więcej wątpliwości. Doznawanie fizycznego bólu można wprawdzie jakoś określić odwołując się zarówno do etiologii chorób jak i do skal łączących obiektywne symptomy z subiektywnym doznawaniem, cierpienia rozumianego jako doświadczenie natury mentalnej (egzystencjalnej) nie da się zracjonalizować ani wymierzyć. Zgadzam się w pełni z Autorką monografii, że uwzględnienie wyników nauk szczegółowych, w sposób

szczególny neurobiologii (także psychologii), ma znaczenie dla prowadzonych w ramach etyki analiz, chociaż nie wydają mi się one - przynajmniej na razie - tak obiecujące jak przedstawia to dr Lazari-Radek w ostatnim rozdziale pracy.

Dodam może jeszcze, że czytając teksty Habilitantki, zarówno monografię, jak i artykuły, odnoszę wrażenie, że dr de Lazari-Radek jest w jakiejś mierze zafascynowana myślą Sidgwicka i to zapewne sprawia, że nie jest wobec brytyjskiego utylitarysty zbyt krytyczna.

Postawione wyżej pytania i wyrażone wątpliwości nie umniejszają wartości monografii. Reasumując, uznaję, że monografia *Godny pożądania stan świadomości. O przyjemności jako wartości ostatecznej* jest dziełem oryginalnym, dojrzałym, twórczym, świadczącym zarówno o doskonałej erudycji Autorki jak i o umiejętności jasnego pisania o kwestiach trudnych. Stwierdzam z całym przekonaniem, że monografia spełnia z naddatkiem wymogi stawiane rozprawom prezentowanym jako podstawa w postępowaniach o nadanie stopnia doktora habilitowanego, tak wedle aktualnie obowiązującej ustawy jak i poprzednich.

II. Pozostałe publikacje

W publikacjach dr de Lazari-Radek pojawia się kilka zasadniczych tematów, którym Habilitantka jest „wierna” od czasów doktoratu, patronem jej filozofowania jest bez wątpienia Henry Sidgwick. Prócz tekstów poświęconych myśli Sidgwicka dorobek dr de Lazari-Radek obejmuje także problematykę hedonizmu, współczesny konsekwencjalizm (utilitaryzm), dyskusję z tezami Dereka Parfita oraz kwestie szczegółowe poruszane w dwóch artykułach: *Czy wolno zabijać szczęśliwe zwierzęta? Między teorią a praktyką* (“Przegląd Filozoficzny - Nowa Seria”) i *AI - driven personalization - a new challenge for consumer law* (artykuł w pracy zbiorowej UKSW). Do problemów szczegółowych (etyki stosowanej): eutanazji, stosunku człowieka do zwierząt, a także redukowania skrajnego ubóstwa nawiązuje też w napisanej wspólnie z Peterem Singerem książce *Utilitarianism: A Very Short Introduction* (OUP). W autoreferacie dr de Lazari-Radek szczegółowo prezentuje swoje projekty naukowe przypisując każdemu z nich związane z nim publikacje. To wzorcowo przygotowany autoreferat.

Bez wątpienia najważniejszym obszarem badawczym w dorobku naukowym dr Lazari-Radek jest myśl Henry'ego Sidgwicka. Przybliżenie filozofii Sidgwicka polskiemu czytelnikowi uznaję za najważniejszy wkład dr de Lazari-Radek do współczesnej dyskusji etycznej w Polsce. Nikt, kto będzie się chciał w przyszłości zająć myślą Sidgwicka, nie będzie mógł pominąć tekstów Habilitantki. Mam na myśli sześć artykułów opublikowanych w rodzimym języku: *The Method of Ethics Henry Sidgwicka czyli poszukiwanie świeckiej moralności* („Etyka”), *Czym jest przyjemność? - Czy definicja Henry'ego Sidgwicka jest wciąż aktualna?* („Etyka”), *Dualizm rozumu praktycznego* („Diametros”), *O dwóch zarzutach przeciw hedonizmowi* („Hybris”) oraz *W obronie pojmowania przyjemności jako uczucia* („Hybris”), *Konsekwencjalizm i tajemnica: obrona ezoterycznej moralności* („Analiza i Egzystencja”). W artykułach znajduję wiele treści, które zostały poruszone, a czasem poszerzone w monografii *Godny pożądania stan świadomości*. To nie jest uwaga krytyczna - monografia jest zawsze efektem wielu lat pracy, wykorzystywanie w niej wcześniejszych przemyśleń (myśli zawartych we wcześniej opublikowanych artykułach) jest zrozumiałe. Dziwne byłoby, gdyby monografia była dziełem nie mającym nic wspólnego z pozostałym dorobkiem. W zawartym w *The Oxford Handbook of Consequentialism* artykule: *What Should Consequentialist Promote?*, którą to publikację Autorka słusznie uznaje za nobilitującą, znajduję zasadniczo ten sam zakres szczegółowych zagadnień, który włączony został do korpusu książki. Nie jestem znawcą myśli Sidgwicka, omawiam jego wkład do rozwoju utilitaryzmu w trakcie wykładu metod etyki dla studentów filozofii i nie raz zdarzało mi się korzystać z artykułów dr de Lazari-Radek. Tym natomiast, co może niepokoić, jest stosunkowo wąski zakres zainteresowań naukowych Habilitantki. Dorobek habilitacyjny jest efektem prowadzonych latami badań, pokazuje stąd często różnorodne zainteresowania kandydatów do naukowego awansu. Dr de Lazari-Radek w swojej pracy badawczej jest skoncentrowana na myśli Sidgwicka i założeniach konsekwencjalizmu, nie znajduję w jej tekstach „odskoczni”, która pokazywałaby, że wiedza Autorki jest znacznie szersza, obejmuje także tradycje filozoficzne, z którymi jej „nie po drodze”. Habilitantka świetnie zna tradycję analityczną (w sposób szczególny utilitarystyczną), ale na niej nie kończy się refleksja etyczna.

Skoncentrowanie się na jednym zagadnieniu czy autorze może być uznane za pożądane, ponieważ pozwala dogłębnie przeanalizować problem. Dyskutowanie z

adwersarzami - a to jeden z ważnych obszarów filozoficznej aktywności (!) - wymaga jednak znajomości ich poglądów, czasem równie wnikliwej jak własnych. Odwołań do innych tradycji filozoficznych niż analityczna w przedstawionym do oceny naukowym *dossier* dr de Lazari -Radek nie znajduję. To w niczym nie umniejsza wartości jej publikacji. Wyróżnić bez wątplenia należy te z nich, które powstały w kooperacji z Peterem Singerem. To artykuły: *Secrecy in Consequentialism: A Defence of Esoteric Morality* („Ratio”) - w polskojęzycznej wersji: *Konsekwencjalizm i tajemnica. Obrona ezoterycznej moralności* („Analiza i Egzystencja”), *The Objectivity of Ethics and the Unity of Practical Reason* („Ethics”), *How much more demanding is utilitarianism than common sense morality* („Revue Internationale de Philosophie”), *Doing our Best for Hedonistic Utilitarianism* („Etica & Politica”), *Parfit on Act-Consequentialism* („Utilitas”) oraz dwóch książek: *The Point of View of the Universe* (OUP) oraz *Utilitarianism: A Very Short Introduction* (OUP). Za szczególnie interesujące uznaję dyskusje Autorki z poglądami Brada Hookera (w książce *The Point of View of the Universe*) i Dereka Parfita (*Parfit on Act-Consequentialism*).

Reasumując, dorobek naukowy dr de Lazari-Radek sytuuje się w obrębie anglosaskiej filozofii analitycznej. Obejmuje starannie opracowane pod względem metodologicznym i merytorycznym teksty w języku polskim i angielskim. Habilitantka - w dużej mierze dzięki podjęciu współpracy z Peterem Singerem - stała się Autorką rozpoznawaną w obiegu międzynarodowym, co, jak na polskie warunki, jest rzadkim osiągnięciem. Publikacje dr de Lazari-Radek ukazały się w renomowanych czasopismach, a znajomość filozofii Henry’ego Sidgwicka stała się jej znakiem rozpoznawczym.

III. Aktywność naukowa, osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne

Zgodnie z obowiązującą ustawą kandydat do stopnia naukowego doktora habilitowanego musi się wykazać aktywnością naukową realizowaną we więcej niż jednej uczelni. Dr de Lazari-Radek już na etapie przygotowywania rozprawy doktorskiej współpracowała z filozofami z Uniwersytetu Oxfordzkiego (Roger Crisp) i Uniwersytetu Nowojorskiego (Jerry Schneewind). W autoreferacie zaznacza, że Roger Crisp kilkakrotnie zapraszał ją do wygłoszenia wykładów na Uniwersytecie Oxfordzkim. Efektem współpracy z Peterem Singerem (Princeton University) są nie tylko współautorskie publikacje, lecz również wspólnie realizowany grant NCN: „Henry

Sidgwick i etyka współczesna”. Drugi z grantów przyznanych przez NCN: „Szczęście jako wartość ostateczna” dr de Lazari-Radek realizowała indywidualnie. Wspólnie z Peterem Singerem realizowała też grant przyznany przez Yale Center for Faith and Culture (Yale University). Aktywnością naukową poza macierzystą uczelnią jest również aktywność konferencyjna: Habilitantka wygłaszała odczyty we wspomnianym już Uniwersytecie Oxfordzkim, a także University of Pennsylvania, Princeton University, University of Western Ontario, Stuttgart University i Hamburg University. W autoreferacie wspomina także o konferencjach i wykładach w Karlsruhe, Stuttgarcie, Petersburgu, Rzymie i New Haven-Yale. Wykazywana przez dr de Lazari-Radek współpraca z zagranicznymi ośrodkami naukowymi nie jest jedynie deklarowana - jej efektami są znaczące publikacje wydane w prestiżowych i wysokopunktowanych czasopismach.

Habilitantka jest doświadczonym dydaktykiem. Od roku 2003 prowadzi zajęcia na Uniwersytecie Łódzkim: na kierunku Filozofia, a także na innych wydziałach tegoż uniwersytetu; Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska (etyka badań naukowych), na Wydziale Filologicznym (etyka zawodu nauczyciela i etyka dziennikarska) oraz Wydziale Matematyki (etyczne implikacje technologii informacyjno-komunikacyjnych). Wypromowała jedną pracę licencjacką oraz siedem magisterskich, była też promotorem pomocniczym w przewodzie doktorskim. Z autoreferatu dowiadują się też, że aktualnie jest promotorką pomocniczą doktoratu na Uniwersytecie Brukselskim. Habilitantka ma na swoim koncie opracowanie programu studiów dla kierunku Filozofia, angażuje się w popularyzowanie filozofii dostrzegając w tym, jak sędzę, rodzaj misji filozofa, który może (powinien!) pełnić w społeczności określoną rolę, a mianowicie kogoś, kto mobilizuje innych do myślenia. I może to być dla niego, jak sędzę, źródłem przyjemności, szczególnie wtedy, kiedy - tak po sokratejsku - uda mu się doprowadzić drugich do znalezienia radości w myśleniu i myślenia w radości (to ostatnie z Tischnera).

Ostatecznie stwierdzam z całym przekonaniem, że dorobek i aktywność naukowa dr Katarzyny de Lazari-Radek spełniają wymogi stawiane kandydatom do stopnia doktora habilitowanego określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 (Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce) i wnioskuję o dopuszczenie Pani Doktor Katarzyny de Lazari-Radek do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

